

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

### WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 36

ROK 2

Warszawa, niedziela 13 września 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa opłaconą w całości

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie



Wskutek zwycięstw wojsk powstańczych pod Irusem i San Sebastian wielu zwolenników rządu medyckiego przekroczyło granicę francuską.



W okolicy Brestu odbywają się wielkie manewry francuskiego lotnictwa.



Znana hiszpańska komunistka Dolores Ibarruri używająca pseudonimu „La Pasionaria” wyjechała do Paryża, aby podjąć „Front Ludowy” przeciwko powstańcom.



W toczących się w Hiszpanii walkach uczestniczą również kobiety



W tegorocznych masowych zjazdach Itruskiej uczestniczyli olcierowiciele socjety.

# P O C H O D Y

Byłoby grubą jednostronnością chcieć mierzyć przemiany oblicza politycznego kraju, oraz tętno jego politycznego życia, obchodami i manifestacjami, organizowanymi przez poszczególne kierunki polityczne. Przede wszystkim bowiem nie wszystkie obchody mają jednakową wagę; zupełnie inne znaczenie ma zjazd, którego uczestnicy mają zapłaconą podróże, a nawet diety, od zjazdu, na który uczestnicy przychodzą 170 kilometrów piechotą, zrywając się zabranym ze sobą bochenkiem chleba i wodą studzienną. Inne również zna znaczenie ma pochód, na który urzędniczy państwowi, robotnicy fabryczni i t. d. muszą się stawić z rozkazu swych przełożonych i pracodawców, od pochodu, za uczestnictwo w którym zapłacić można utratę posady, lub gorzej jeszcze przykrościami.

Poza tym jednak — rzecz ważniejszą — istnieje w kraju mnóstwo bardzo ważnych przejawów życia politycznego, które nie są — manifestacją. Ludzie, żądni wrażeń zewnętrznych i efektownych, przejmują się nie raz lada manifestacją, zorganizowaną przez bezduszne aparaty organizacyjne. Nie dostrzegają natomiast najważniejszych nawet — ale dokonujących się w ciszy — zwalk politycznych, takich, jak np. walka gospodarstwa z Żydami, oddzielenie wsi i miasteczek, powstawanie handlu polskiego, wreszcie ogólny wzrost nastrojów antyżydowskich w całym społeczeństwie.

Powtarzamy: chcąc mierzyć życie

polityczne obchodami i manifestacjami, byłoby jednostronnością.

Als i manifestacje też mają swoją wymowę. Na przesłani ostatnich trzech tygodni przedefiniowały przez Polskę pochody wszystkich niemal, istniejących w Polsce kierunków politycznych. Dnia 15 sierpnia manifestowało Stronnictwo Narodowe, Ludowe, Sanacja i „Front Morges”. Dnia 6-go września manifestowali socjaliści, łącznie z komuną i z Żydami.

O sanacji, a tym bardziej o „Frontie z Morges” (chadacja, NPR, i t. p.), mówić nie potrzeba; wystąpienia ich były na to zbyt jaszkrawo, zbyt poprostu rozpaczyliwie miserne. Natomiast obchody 15 sierpnia i 6 września dają sposobność zestawienia i porównania okazywanej w tych obchodach siły organizacyjnej trzech poważnych obchodów politycznych w Polsce: Obozu Narodowego, Ludowców i Żydo-Socjal-Komuny.

Porównanie to przekonywa w sposób niezbitny, że jedyna, wielka, rzeczywista siła w Polsce jest Obóz Narodowy.

Nietylko dlatego, że manifestacje narodowe były największe liczebnie, grupując w poszczególnych punktach kraju takie masy uczestników, o jakich ludowcy, ani też bardziej socjaliści, nawet zmierzyc nie mogą; grupując je w dodatki w o wiele większej niż tamte obozy, liczbie miejscowości. Przede wszystkim dlatego, że wykazały wielką wartość zgrupowanego w szereżach narodo-

wych żywiołu ludzkiego, oraz wielką sprawność i sprężystość narodowej organizacji.

Manifestacje narodowe składały się prawie wyłącznie z mężczyzn, — młodych, lub w sile wieku (w wieku rekrutów, żołnierzy, rezerwistów). Maszerowały, podzielone na karne oddziały, w sprawnym ordywie, równym krokiem. Miały swoją służbę sanitarną, swoją służbę żywnościową, swoją służbę łączności. Robili wrazenie nie nieumundurowanego i nieuzbrojonego — wojska.

Manifestacje ludowców — to był bezładny tłum. Mieszana mężczyźni i kobiety, starców, młodzieży i dzieci, — stłoczona, jak na odpuszcie, ożywna na zmienionej nastrojami, to podniecona i wzburzona, to ulegająca panice. Spiewająca pieśni religijne na przemian z „Czerwonymi sztafami” — wznosząca okrzyki przeciw Żydowi i na cześć komuny, niekarna wobec swych przywódców, sama nie wiedząca, czego chce.

6 września pokazał nam obraz jeszcze inny. Pokazał nam organizację, mającą oddawać wyrobione ramy — ale z której duch ucieka.

Istniejąc jeden czynnik, który chciał pochodem socjalistycznym ducha dodać: byli to Żydzi. Gromady żydowskie i żydówek próbowały nadać pochodom pozory życia i bojowego nastroju. Nagrzeń. Pochody socjalistyczne, jeśli idzie o ich uczestników — Polaków, robiły wrażenie pogrzebu socjalizmu. Tak samo, jak w pochodach ludowców (tyle tylko, że w większym porządku), szła w nich pu-

hliczność, może zdolna do płacenia słonych składek na dostatek utrzymania biurokracji partyjnej, nie zdolna jednak do żywego, politycznego działania.

Powolny pochód socjalistycznych starszych panów „z brzuszkami”, poczciwych kobiet, działaczy z „czerwonego harcerstwa”, — napędzany był przez umundurowaną milicję, oraz przez tłumy komunistycznego żydostwa w ramach manifestacji P.P.S. wznoszącego okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, czerwonej Hiszpanii, Stalina, Trockiego, na rzecz palenia kościołów i mordowania „endeków” i t. d. Pośrednio uprawiały te żywioły propagandę na rzecz Obozu Narodowego, wbijając w głowy tłumy przeświadczenie o jego znaczeniu ciągłymi okrzykami: „Precz z endecją”.

Pochody socjalistyczne wykazały gwałtowne tonięcie wpływów socjalizmu w polskich masach. Robotnik polski odwraca się od socjalizmu, socjalizm coraz już wyraźniej staje się ruchem czysto żydowskim. Pochody socjalistyczne powstały się przez ulice polskich miast wśród wrogiego nastroju zgromadzonych na chodnikach, polskich tłumów. Co chwila dochodziło do zatargów. — Do protestów polskiej publiczności przeciw wznoszonym przez Żydów, antypolskim okrzykom, oraz do starć i hojki.

W Łodzi, w Warszawie, w Radomiu, w Lublinie, starcia te przybrały poważne rozmiary. Prasa socjalistyczna pisze o nich z przerażeniem i uczuciem bezradności, maskując swe

uczucia niby — groźnym pokrzywką niem. W Łodzi przebieg starć był krwawy: dwóch Żydów, uczestników socjal - komunistycznego pochodu, poniosło w nich śmierć.

Prasa socjalistyczna i żydowska usiłuje zrobić z wydarzeń łódzkich, zbrojny napad „endekich bojówek”, a obok tego twierdzi, że obaj zabici Żydzi są przypadkowymi przechodniakami, których narodowy zahli w ulicę, unikając przed posięciem zwycięskiej, socjalistycznej milicji. Przeczy tym twierdzeniom fakt, że zorganizowane siły Obozu Narodowego w Łodzi zajęte były w tym czasie akcją przedwyborczą (w sobotę i niedzielę odbyło się w Łodzi około 20 wieców i zebrań narodowych), oraz, że zabity, dwudziestoletni Borys Markiewicz był członkiem Klasowego Związku Metalowców, a zabity czterdziestosiemioletni Jakób Glicensztajn, członkiem Zyd. Partii Ludowej.

Starcia łódzkie było starciem socjalizmu poprostu z łódzką, czującą narodową ulicą. W starciu tym, w którym zorganizowane, mające znaczną wagę, nieorganizowana ulica odniosła nad zorganizowanym pochodem fizyczne zwycięstwo, składającą tem dowód, jak dalece żywioły narodowe dynamiką swoją nad socjalizmem, a nawet żydo - komunizmem górują.

Dnie 15 sierpnia i 6 września wykazały naocznie, że jedyną wielką siłą polityczną w Polsce jest Obóz Narodowy.



# „Polacy są przybyszami w Łodzi!”

## Bezprzykładne wystąpienie żydowskie

Odezwa Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ogłaszająca, że wybory do Rady Miejskiej w Łodzi mają się stać plebiscytem w sprawie odebrania praw wyborczych Żydom, wywołała w obozie żydowskim niesłychane wzburzenie.

Naczelne dzienniki żydowskie, zarówno w Warszawie jak na prowincji, rzuciły się na obóz narodowy z listną powodzią wywisków i wymysłów, dowodzących, jak dalece wniosek o odebranie Żydom praw politycznych i zepchnięciu ich z dotychczas zajmowanego stanowiska „obywateli państwa” Żydom zabolał i uraził.

Cała prasa żydowska — warszawska „Nasz Przegląd” obok łódzkiej „Republiki”, „5-1a Rano” obok krakowskiego „Nowego Dziennika” — odezwała się zgodnym chórem, złożąc, wymyślając, protestując, lub drwiąc.

„Ale bodaj na pierwsze miejsce wysunęła się w tym chórze warszawska, nalewkowska „5-1a Rano”, pozwalając sobie na występ, którego nie podobna pozostawić bez skarcenia.

Mniejsza o to, że występ swój zatytułował „czterospaltowym biuletynem w ocy nagłówkiem: „Provokacja z Łodzi”. (Co jest provokacją? Czy to, że Polacy osmieliли się wystąpić z postulatami, że oni mają być gospodarzami swego kraju? A więc sama myśl o tem, że Polacy mają mieć w swym ręku pełnię władzy w swoim państwie — jest „provokacją”?).

Mniejsza również o ton żydowskiego wystąpienia, aczkolwiek godzi się ten ten przygwoździć, przez zacytowanie odczoła, na które sobie Żydy wobec wielkiego polskiego obozu politycznego pozwalają. Arty-

kuł „5-1ej Rano” roi się od zwrotów takich: „Smutnej sławy Rada Miejska w Łodzi, rozwiązana z powodu niekocznych burd i karczożnych aulant, wyw olwanych przez rodzinę endo-... Kowalskich”, „miałym endeckim politykiem, którym w swoim czasie r-1-1o się otumaniał pewnie o lany ludności”, „Rydwca, prowadzony na oślep przez pijanych zwycięstwem i w dodatku krótkowzrocznych polityków prowincjonalnych”, „Czad i swad Kowals’ ch”, „Nowy atak wściekłych zmartwychstałych szilerowoznych i „histeryzowanych pr-1-1odawców z Łodzi”. Jedynym srodektem na odgłupianie i oszukanie proletariatu, matu uświadomio-go, to iad żydowozery”, „Fudko-i-1o nie sedno sprawy chozi, lecz o sianie zamętu w Łodzi, a stąd w całym kraju; chozi im o prowo-kację”, i tak dalej.

Pytanie tylko, kto jest obcym przybyszem w Łodzi? Czy Poznańczy, którzy budowali Łódź i fabryki, zatrudniając setki tysięcy robotników, czy pisarki endeckie i kreatory polityków prowincjonalnych, głoszące provokację jako sztandar i cel...

Tu już trzeba oświecić się występowaniem z poglądem, że Polak na polskiej ziemi jest „obcym przybyszem”, natomiast Żyd jest prawowitym gospodarzem! Wystąpienia podobnie prowokacyjnego (tym razem wyraz jest właściwie użyty!) jeszcze ze strony prasy żydowskiej w Polsce nie był.

Polak w żadnym zakątku swego kraju nie jest „obcym przybyszem”, — niech to sobie Żydzi i ich prasa ze chcą zapamiętać! Nawet, gdyby choć gdzieś w Polsce było rzeczywiste przez Żydom stworzone — Polacy mimo to byłiby gospodarzami i prawnymi właścicielami tego żydowskiego dzieła.

A Łódź nie jest przez Żydom stworzona! Łódź istnieje od roku 1332, a więc 600 lat. Od wieków była miastem, — wprawdzie małym, lecz wyposażonym w miejskie prawa i przywileje. Już około roku 1820 zaczął się w niej rozwijać przemysł włókienny, stworzony przy pomocy łachowców — Niemców, a z inicjatywą i zgodnie z ogólną polityką gospodarczą ówczesnego polskiego rządu Królestwa Kongresowego. Łódź, jako centrum polskiego przedziałnictwa jest dziełem dawnego polskiego rządu — oraz niemieckich taczaczy Żydowskiej przemysłowej — spekulanci zjawili się w Łodzi dopiero w wiele dziesiątków lat później. Przyszli do Łodzi już gotowej, prosperującej i mamniej nie więcej, jak następuje: Powtarzamy: mniejsza o to wszystko, co wytkniemy wyżej.

„Ale korona wystąpienia żydowskiej gazety, jest zakończenie omawianego artykułu. Brzmi ono, niżej uślona reputacja. Przyszli, jakko nieopóźnając, psując łódkiemu przemysłowi opinie tadeńskie konkurencja.

A teraz miast odważyć ogłaszać się za twórców i gospodarzy Łodzi i obrzucać Polaków nazwą „obcych przybyszów” w tym mieście!

I to w tym czasie, gdy w Łodzi odbywa się zasadniczy plebiscyt, mający określić polityczny stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy żydowskiej, a w szczególności do sprawy udziału Żydom w rządach naszym krajem! Zamiast w podobnej chwili zająć dyskretną i taktowną postawę, dyktowaną faktem, że w łódzkim plebiscytcie o nich mowa, — zamiast zachować się tak, jak zachowują się uczestnik posiedzenia, na którym omawiana jest jego kandydatura do władz danej instytucji i „wyśi z sali” (t. j. w sprawie plebiscytu, zachować milczenie, lub nawet wstrzymać się od głosowania), — Żydzi występują z arogancją pretensją, by w drugim co do wielkości mieście w Polsce ich uznać za gospodarzy, a Polaków, lub przynajmniej ich część, od prawa do tej nazwy odsądzić!

W wystąpieniu „5-1ej Rano” ujawniły się właściwości psychiki żydowskiej w całej okazałości!

### Uszczuplenie nauki religji

Stosunku naszej administracji do religji dotyka także „ABC”, ograniczając rozpatrywaną dziedzinę terenu szkolnego. Dziennik stwierdza, że przy obcinaniu programu nauki szkolnej

„ulegają masowej likwidacji etaty prefektów szkolnych oraz redukcji godzin nauki religji. Protestują przeciw tym reformom słowy kościelne, a przez to, odrzucenie ich, nie brakuje księży i prefektów. Są którzy szczególnie kwalifikowanych katechetach. Poza tem misję nauczania religji, może otrzymać nauccyście świecki. Władze wysuwają, jako odpowiedź na te wszystkie argumenty, konieczność obcięcia budżetu szkolnych i świadczeń naukowych.

Władze kościelne milcząc zgodziły się na obniżenie wynagrodzenia za naukę religji do 2150 gr., względnie nawet do 1700 gr. miesięcznym. Ale i to niewiele pomogło. Gdy ks biskup - sulgragan lwowski Biazak zaproponował, iż reszta lekcji religji „dozwoleństwo obcinanie here-pliwnie, oyle tylko lekcy tych nie li-wadowno, otrzymał odpowiedź: prest i pniwka nie powyższa na to, aby katecza w szkole bezplatnie uczyli.

Redukcje etatów prefektów i lekcji religji są szczególnie dotkliwie w Matopolsce Wschodniej, gdzie ksiądz polski jest pośrednio nauczycielem polskości.

W samych archidiecezjach zanajmniej ilość godzin nauki religji o 1500 tygodniowo. Podobnie dzieło lwowskiej powabowano 150 szkół nauki religji, a w pozostałych szkołach się w diecezji przemyskiej, na Wołyniu i Polessiu...

# Łódź nie będzie czerwona

Centralny Komitet Wykonawczy PPS, aby przy zbliżających się wyborach „pomóc Łodzi robotniczej czynem, nietylko słowami, wzywa wszystkie organizacje robotnicze, chłopskie i pracownicze do masowej zbiórki pieniężnej na listę PPS, i klasowych związków w Łodzi”.

„Wzywając swoje Centralny Komitet Wykonawczy PPS, kończy zapewnieniem, że „Łódź będzie czerwona!”.

„Otoż Łódź nie będzie czerwona!

Robotnik polski przestał już być posłusznym i ślepcym narzędziem organizacji marksistowskich, za którymi z reguły kryją się dążenia polityczne Żydom. Coraz bardziej czuje się on nierozważną częścią narodu i rozumie, że nie w szeregach międzynarodówek, ale w ramach własnego społeczeństwa jest jego miejsce i jego przyszłość.

Długi okres, kiedy robotnik był wzięty w pacht przez socjalizm, kiedy międzynarodowe organizacje marksistowskie miały na nim „chabuze” skoczyły się bezpowrotnie. Zarówno robotnicy w krajach zachodniej Europy, jak i robotnik polski coraz bardziej skłaniający się ku ruchowi narodowemu i pod jego sztandarami stoja, są przednią strażą w walce o państwo narodowe.

Wytłumaczenia tego zjawiska należy szukać w tych głębokich przeobrażeniach, jakie przechodzi świat powojenny. Upadek systemu gospodarki światowej opartego na koncentracji kapitału i wytwórczości przemysłowej w kra-ach europejskich, panujących nad innymi częściami świata, upowszechnienie nacjonalizmu ekonomicznego ułatwiły szerokim warstwom rozumienie tej starej prawdy, że wspólnota narodowa jest nie tylko faktem decydującym w stosunkach moralno - politycznych, ale również i w gospodarczych.

Ponadto utrzczywienie systemu socjalistycznego w sowieckiej Rosji, strasne doświadczenia, jakie ten kraj przechodził i przechodzi w jarmię marksizmu, stało się naczynym przykładem niebezpieczeństwa,

którego w czerwonych międzynarodówkach.

Robotnikowi otworzyli się szeroko oczy. Nie chce on walczyć o międzynarodową federację socjalistycznych republik i dalej służąc ukrywającym się za kulismi tego dążenia interesom światowozżydostwa. Chce on mieć swoją przódzoną ojczyznę, swój kraj, swoją srodą, po arciach oddzieleniu ziemi i wspólnie z całym narodem pracować oraz walczyć o jej byt i lepszą przyszłość.

Nie znaczy to wcale, aby robotnik wyrzekł się walki o poprawę swego bytu, warunków pracy i stanowiska społecznego. Oznacza to jednak, że zdaje on sobie coraz lepiej sprawę z tego, że dążenia te mogą być najpełniej i najtrwalej zrealizowane w ramach państwa narodowego i w systemie gospodarki narodowej.

Dla tego też i w Polsce widzimy coraz większy zwrot w masach robotniczych ku ruchowi narodowemu. Ruch ten wchłania coraz liczniejsze zespoły robotników, podobnie jak i chłopów, którzy w jego szeregach wzywają się dążeń klasowych, obracając całą tkwiącą w ich środowiskach energię polityczną na rzecz walki o Polskę narodową.

Łódź raz już dała zamierny przykład tej przemiany, jaka zachodzi w masach robotniczych. Obecnie, kiedy nadarza się potrzeba ponownego pokazania swego prawdziwego oblicza, uczyni to w sposób również przekonywujący, jak przy poprzednich wyboach samorządowych.

Wiemy o tem, że na walkę z narodową, robotniczą Łodzią zbierane są pieniądze nie tylko w środowiskach marksistowskich. Zdajemy sobie sprawę, czem jest ta walka wyborcza dla całego żydostwa i wiemy, że pieniądze finansjery żydowskiej nie przyniosą.

Wiemy również, że w planach faktycznych komunistów leży pokonanie narodowców w Łodzi. Zdajemy sobie sprawę, jakich środków będą się chwytali walcząc z nami grupy. Jesteśmy jednak przygotowani na ich odparcie i sparaliżowanie.

Naszym sprzymierzeńcem w tej

walce jest głęboki instykt polski, kładący w masach robotniczych, górkę pragnienie walki o trwałe warunki narodowe i spora dza zdrowego rozsądku, który ułatwia masom zrozumienie polskiej rzeczywistości.

Dla tego też na zapewnienie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, że „Łódź będzie czerwona”, odpowiadamy z całą pewnością i z całym spokojem: Łódź nie będzie czerwona!

Łódź pójdzie nadal w przedniej straży obou walczącego o Polskę narodową.

# Łódź manifestuje swoją postawę narodową

Tego samego dnia, kiedy socjaliści poparli z żydo - komuna organizowali obchód „krwawej srody”, usiłując bodaj w tym jednym dniu zaprowadzić do łódzkiej, Stronnictwo Narodowe zwołało szereg wieców przedwyborczych, na któ re tłumnie przybyła ludność polska łódzka, stwierdzając w ten sposób dobitnie, kto sprawuje rząd des w mieście.

Obtrzy wiec odbył się na przedmieściu Żubardz. Na obchodem placu przy ul. Limanowskiego 135 zebrali się około 2500 ludzi, przewodniczył p. Kopczyński, Przemawiali: p. mgr. Macielniński z Łwowa, p. Julian Nowakowski, działacz akademicki z Warszawy, p. Styński, robotnik z Częstochowy, p. mgr. Grocholski i p. Galar z Łodzi.

Zebrał z entuzjazmem przyjmowali wywoły mówców, nastędnaj ich żywiołowym okrzykami i okrzykami. Na wniosek jednego z robotników uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„My robotnicy m. Łodzi działacze Żubardz, odwołujemy, że zdecydowanie i konsekwentnie w imię Boga i honoru by dziejmy walkę o Wielką Polskę Narodową. Etapem tej walki będą wybory 27 września b. r. Żydo - komuna, usiłuje skłócić robotnika, chłopca, inteligenta, by zapędzić nas w niewolę międzynarodowego żydostwa na wieczną nędzę i za tracie tego, co tylko piękno, prawdziwie, młodo, rodzinie polskie. Kto Polak głoszą na listę Obou Narodowego, który prowadzi zorganizowany Naród do potęgi poprzez usunięcie Żydom z życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Niech żyje walcząca narodowa Rada Miejska bez Żydom i komuny!”

Zebrał z entuzjazmem przyjmowali wywoły mówców, nastędnaj ich żywiołowym okrzykami i okrzykami. Na wniosek jednego z robotników uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

# TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

## „KRWAWA ŚRODA”

Manifestacje P. P. S. w rocznicę socjalistycznej „krwawej srody” 6 września 1906 r. przybrały charakter wrochli narodowi polskiemu manifestacji komunistycznego żydostwa. Oburzona ludność polska porzpedzała część pochodów żydowskich. M. in. miastje lub większe starcia i bójki miały miejsce w Łodzi, Warszawie, Radomiu i Lublinie.

W Łodzi, w starciu publiczności z socjalistycznym pochodem, 2 Żydom zostało zabitych.

## ŁÓDŹ

### Ruch przedwyborczy w Łodzi trwa.

#### PROCESY

Odbyły się procesy narodowców o zajęcia antyżydowskie w Truskolssach i Nowem Mieście.

#### ROK SZKOLNY

Zaczął się rok nauki w szkołach

#### DOBOSZYŃSKI

Sędztwo w sprawie Doboszyńskiego jest na ukończeniu.



Taki pogód chęliby socjaliści i komuniści urządzić. Ale nie mają odwagi

# Krwawy przebieg świąt socjalistycznych w Łodzi

W Łodzi odbyła się wielka „koncentracja” socjalistyczna z całego województwa w związku z rocznicą t. zw. „krwawej środy” 6 września 1906 roku.

Obchód wykazał ogromny spadek wpływów socjalistycznych w Łodzi. Pochód składał się z około 6.000 osób, w czym jedna trzecia przybyłych z prowincji (z Piotrkowa, Tomaszowa, Ozorkowa i t. d.), znaczna część kobiet i około 800 drobnych dzieci z „czerwonego harcerstwa”. Odsetek Żydów wynosił co najmniej 50 proc. W porównaniu do pochodu 1 maja, liczba uczestników była więcej niż o połowę mniejsza (mimo, że wówczas nie ściągano posiłków z prowincji). Uderzał nastroj przygnębienia uczestników pochodu, który zarówno postawą uczestników, jak porządkiem marszu robił wrażenie koniunktury żałobnej.

Pochód przemarszował przez miasto, usposobione wobec niego właśnie wrogo. Co chwila dochodziło do konfliktów między pochodem, a zgro madzoną na chodnikach publicznością, oburzona prowokacyjnymi okrzykami maszerujących w pochodzie Żydów. Uczestnicy pochodu, mimo obecności silnych milicji socjalistycznych, czuli się wyraźnie osiemieleni. Np. nie próbowali nawet zająć od publiczności zdejmowania kapeluszy przy śpiewie Czerwonego Standardu (czego żądali dawniej) i tłumy na ulicach stały w kapeluszu. W jednym tylko wypadku, na zupełnie pustej ulicy 11 listopada, między Cmentarą i Nałową, milicja socjalistyczna pobiła samotnego przeciwnika, który odmówił zdjęcia czapki.

Do poważnego starcia między milicją socjalistyczną, a stojącą na chodniku publicznością, usposobioną naradowo i protestującą przeciw wnoszonemu, prowokującym uczucie polska okrzykiem, doszło na rogu ulic Kilińskiego i Narutowicza. Starcie, bardzo zawzięte, trwało około 15 minut. Do szpitala odwieziono ciężko rannych: Jakuba Glienczajna (zmarł po paru godzinach), Szmula Goldhara, Stefana Kupca, Zymunta Zrobka i Bronisława Pytlacka.

Z balkonu domu przy ul. Kilińskiego 40 ukryta tam bojówka dała sze-

reg strzelców rewolwerowych do gronadki publiczności, wnoszącej okrzyki w duchu naradowym. Policja wkroczyła do domu, aresztując jed-

nego ze sprawców strzałów, Żyda nazwiskiem Ateleskow.

Rano, gdy jedna z grup pochodowych przechodziła przed kościołem

W niebawości N. M. P. na Starem Mieście i wznosiła okrzyki, wroście wobec religijnej katolickiej, oburzona gronadka starszych kobiet, wychodzą-

cych z kościoła, uderzyła wnoszą... go okrzyki socjalistyczne. Doszło do starcia między pochodem, a wychodzącym z kościoła tłumem wiernych, przy czym pochodem rozprzeczł się doszczętnie i zebrał się dopiero na Bałuckim Ryнку.

W pochodzie socjalistycznym brała udział również organizacja sanacji „Front Polski”, prowadzona przez wybitnego działacza łódzkiej sanacji, Piłkowskiego.

## Jak odpowiedziała Warszawa na demonstrację Żydów i socjalistów

**Rozbitny pochód na Nowym Świecie. — Zajścia na Świętokrzyskiej, w ogrodzie Saskim i na Marszałkowskiej. — Ukaranie zuchwałości żydowskich krzykaczy**

W niedzielę, 6 września, socjaliści zorganizowali w Warszawie demonstrację z okazji rocznicy t. zw. „krwawej środy” z 1906 r. Demonstracja ta miała być próbą sił P. P. S. z całego okręgu warszawskiego. Wzięło w niej udział około 7 do 8 tysięcy ludzi, w czym co najmniej połowa Żydów.

W zestawieniu z obchodem 1-majowym demonstracja niedzielna wypadła blado, mimo, że pochód udekorowano niezwykle licznymi sztandarami i transparentami i rozłożono na znacznej przestrzeni. Przemarsz „kolonną” socjalistycznych iwał niespełna godzinie. Każdego, kto oberwał pochodem socjalistycznym, uderzył młotek bądź bardzo zmanierny; absolutny brak młodzieży polskiej w szeregach socjalistycznych. W demonstracji brało natomiast udział sporo osób starszych. Polaków, dla których wspomnienia walk rewolucyjnych z r. 1905 nie straciły jeszcze na siłę siły atrakcyjnej. Poruszeń brało udział w pochodzie istnie miewe wyrostki żydowskich, którzy nadawali własciwcy „ton” demonstracji.

Co pewien czas grupy maszerujących Żydów wnosili okrzyki, składowane były hasła. Najwięcej uwagi poświęcono Hiszpanii. Krzyżeli więc Żydzi: „Niech żyje Caballero”, „Niech żyje Franco”. Demonstrowano przeciw wojnie i przeciw armii. Na widok przebiegającego obojętnie polskiego grona żydowskich wybuchła wprost z niewygodną wściekłością. Krzyżowano też „prez z endecją”, „prez z antysemityzmem”.

Ruchliwa zaczęły w niedzielę ulica warszawska opustoszała. W nielicznych grupach, przyszedłszy jakieś pochody, panował nastroj wyraźnie niechętny dla demonstrantów. Niektóre okrzyki i hasła, składowane żydowskim skłoniem, przyjmowano w duchu śmiechu. Nikt nie zjadł czapki, gdy śpiewano „Czerwony sztandar”. Milicjanci socjalistyczni próbowali skłonić publiczność do zdejmowania kapeluszy, jednak bez skutku. Tu i ówdzie dochodziło do drobnych utarczek.

„LEGION MŁODYCH”  
W pochodzie socjalistycznym wzięła udział także grupa członków „Legionu Młodych”. Niesiono dwa sztandary, za którymi szło kilkadziesiąt osób. W grupie tej wykryli wprost pewien czas uporczywie: „Niech żyje polska republika rad!”

KOMUNIKI  
Podobnej treści okrzyki, np. „Niech żyje ludowa Rosja!”, zdradającą udział w pochodzie komunistów lub ich sympatyków padały również z innych grup, której zwierzcho, gdzie, krzyjąc się na płaceni robotników polskich, szli Żydzi. Nadto w kilku miejscach próbowała wystąpić żydo - komuna pod wlas na firmę. Na ulicy Gęsiej trzech policjantów rozproszyło grupę stulkiudzieci wyrostków żydowskich z transparentami: „Niech żyje rewolucja światowa”. U zbliżu ulic Miłkowskiej i Krak. - Przedstawiciele sanacji i milicjanci socjalistycznych, którzy wnosili okrzyki antysemitowskie. Powiadomieni policjanci otoczyli kordonem całą grupę i w komplecie odprowadzili do Urzędu śledczego. Inne wypadki drobniejszych wyrostków likwidowała samorządnie publiczność.

ZAJSCIA  
Do poważniejszych zaś doszło dopiero na Nowym Świecie, na odcinku od Chmielnej do kościoła św. Krzyża. Za rogu ul. Chmielnej i N. Świata doszło do starcia pomiędzy grupą demonstrantów a publicznością. W jednej chwili zebrał się tłum około 100 osób, który laskami rozbił w powietrze grupę Żydów. Powstał nieopisany zamęt. Kilkadziesiąt transparentów socjalistycznych zniszczo no, kilkadziesiąt Żydów bardzo dotkliwie poturbowano, przyczem jeden z nich stracił ucho. Do podobnego starcia doszło również w okolicy kościoła św. Krzyża. Tu brała w starciu udział obok Żydów także i milicja socjalistyczna. I tu również demonstranci zostali rozbiti, a kilkunastu milicjantom odebrano odznaki i paski.

NA ŚWIĘTOKRZYSKIEJ  
Zajścia przy kościele św. Krzyża likwidowała policja, osłaniając pochód socjalistyczny. Wówczas spora grupa młodzieży maszerowała demonstracyjnie, przechodząc ulicą Świętokrzyską. Tu zniszczono watawy symboli żydowskich i poturbowano kilku Żydów. Po paru minutach zjawili się policja, która tłum rozproszyła. Tłum jednak zebrał się ponownie na placu Napoleona, wrzeszcząc już do liczby kilkuset osób. Miał to oznaczać w pełni samorządnie reakcji polskiej publiczności w Warsza-

wie przeciw zuchwałości Żydów, którzy pod przykrywką hasel socjalistycznych szerzyli propagandę wyraźnie wroga wobec państwa i narodu polskiego. Pochód który się ułomował na Pl. Napoleona przeszedł ulicą Mławowską, wznosząc beznamiętnie okrzyki na cześć Polaków i szereg ulicą Marszałkowską do ul. Złotej. Wytobit serce szły w sklepach żydowskich i poturbowano kilku Żydów. Na ul. Złotej pochód zatrzymany został przez silny oddział policji. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Do późnego wieczora krążyły jednak ulicami Warszawy grupy demonstrantów, manifestując przeciw Żydom.

## Ruch przedwyborczy w Łodzi

W sobotę i w niedzielę odbyło się w Łodzi około 20 zebrań przedwyborczych Stronnictwa Narodowego, w czym 4-7 razy wielkie wiece.

Przewymiar m. in. magister Adam Macielński ze Lwowa.

## Zamach bombowy w Katowicach

W Katowicach dokonano czwarte go z rzędu zamachu dynamitowego na sklep żydowski. Niewykryci sprawcy podłożyli pewną ilość dynamitu pod sklep Edyty Henle w Katowicach Brynowy przy ul. Bocheń 2.

Nastąpiła duża detonacja. Wskutek wybuchu wyleciały szkoby w sklepie i sąsiednich mieszkaniach. Nadto uległo częściowemu zniszczeniu wiatry sklepu. Właściciel oblicza straty na kilkaset złotych.

## Kaszubi w szeregach Str. Nar.

W Sierakowicach w pow. kartuskim odbył się w niedzielę 10. 3 sierpnia zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. W dzień ten Sierakowice ustroiły się odświętnie. Na domach powiewały flagi narodowe, a nawet wystawiono specjalne bramy, ubrane zielenią i kwieciami, które witały zjeżdżających się narodowców.

Przed nabożeństwem ustawili się na targowisku szeregi narodowców ze sztandarami i orkiestrami. Prezes okręgowy S. N. na Pomorzku ks. red. Chudziński i prezes powiatowy, nieustraszonego działacza narodowego na Kaszubach, ks. kanonik Łosiński wraz z sekretarzem okręgowym p. red. W. Ciesielskim z Torunia i zarządem powiatowym dokonali przeglądu szeregów narodowych.

Z targowiska ruszył wspaniały pochód, który szedł się do kościoła. Ukorczyło nabożeństwo celebrował ks. kan. Łosiński, przyczem piękne pieśni wykonał chór „Lutni”. Kazanie wygłosił ks. Martenka.

Po nabożeństwie zgromadzili się tłumy publiczności na Ryunku, gdzie odbyło się wielkie zebranie. Koło mówcy zgromadzili się poczty sztandarowe i dziesiątki szeregi narodowców w liczbie około 1500 osób. Otwarcia zjazdu dokonał b. poseł i

sędziwy przywódca narodowych Kaszub ks. kan. Łosiński. Ks. Łosiński wręczył chorągwiemu nowo porządkowy, zakończony mieczem Chrobrego, wzywając do ofiarnej pracy w Stronnictwie Narodowym. Potem przemówił prezes województwa S. N. red. Chudziński, witając serdecznie zjazd w imieniu władz Str. Nar. Mówiąc o celach zjazdu i o obecnej sytuacji politycznej, ks. prezes podkreślił, że chwila obecna jest poważna. Ten sam bolszewizm, który ofiarnym wysiłkiem całego narodu pokonany został przed 60 laty, zagrozić jeszcze niebezpieczeństwo obecności, że od zwycięstwa idei nar. zależy przetrwanie i potęga Polski. Dalej stud. Lipiński złożył życzenia w imieniu narodowego Poznania, a stud. Szpinka wyraził podziwienie do bobarskiego Lwowa.

Wielki zapal wywołało przemówienie b. wicelip. Berexy p. Alfonsa Wyżnyskiego ze Starogardu. Połem przed władzami Stron. Narodowego odbyła się defilada, przy której śpiewano „Hymn Młodych”. Działalność szeregi narodowców witano serdecznie oklaskami, pozdrawiając podniesieniem rąk.

Manifestacja wybrała na wszystkich silne wrażenie i była jeszcze jednym dowodem ukochania idei narodowej przed patriotyzm ludu kaszub.

## Aresztowania wśród narodowców w Sosnowcu

PAT donosi urzędowo: — „Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca w związku z podżogowaniem pelard w sąsiedztwie Żydów i obławianiem okolicy, przechodzących Żydów przez obławy. Osadzono ich w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: Zecharskiego, Grudniczaka i Zacharskiego”.

## „Palić kościoły!” — „Rznąć endeków!”

**Jak doszło do zajść w Łodzi? Drugi Żyd umarł w szpitalu**

ŁÓDŹ, 7 września (Tel. ul.) Dziś w południe zmarł drugi uczestnik wczorajszego starcia przy ul. Narutowicza. Zblił ten Żyd Boris Merziewicz, członek opozycyjnej przez komunę, klasowego Związku metalowców.

Zajścia z grupami pochodów socjalistyczno - żydowskich w dniu 6-tym września wynikały głównie, jak rekolka na prowokacyjne okrzyki, wnoszone przez uczestników. Krzyżowano między innymi:

„Prez z kerem!”, „Palić kościoły!”, „Rznąć endeków!”, „Śmierć Kowalskiemu!”, „Prez z katoliczkiem bydlęm!”, „Niech żyje rewolucja!”, „Niech żyje Stała!”, „Niech żyje Trocki!”, „Niech żyje Z. S. S. R.”, „Prez z kościółkami (okrzyk ten padł w grupie żydowskiej)”, „Ukrzyżować en

deków, jak w Hiszpani!”, „Prez z armią!”, „Niech żyje czerwona policja!”, „Niech żyja Żydzi, przywódcy proletariatu!”

W pochodzie niesiono transparent domagający się likwidowania Berezki Kartuskiej, a tuż za transparentem postępowała grupa Żydów, która skandując wykrzyki, powtarzała głośno w taki sposób: „Kowalskiego do Berezki!”, „Kowalskiego do Berezki!”

Okrzyki antysemitowskie wywołały oburzenie nawet wśród sanacji. W wyniku niedzielnego zajścia aresztowano 11 osób, w tem kilku członków Stronnictwa Narodowego. Zabity podczas zajścia niedzielnego Glienczajna był, jak się okazuje, członkiem żydowskiej partii ludowej.

## Zajścia w Radomiu

W Radomiu socjaliści zorganizowali w niedzielę obchód poświęcony rocznicy „krwawej środy”. W czasie demonstracji doszło do zajść, które w urzędowej relacji PAT-icznej miały przebieg następujący:

W wyniku obustronnej bijki jedna osoba została lekko ranna od kul, za kilka osób zostało poturbowanych. Zajścia zostały niezwłocznie

likwidowane przez organa policji państwowej i spokój został całkowicie przywrócony. Strzał, od którego został lekko ranny w palec uczestnik pochodu PPS, padł z lokalu Str. Narodowego, znajdującemu się na trasie pochodu, w związku z czym przetrwonowano niezwłocznie rewizję w tym lokalu, w obecności miejscowych władz prokuratorskich.

## Wyrok w procesie 33-ch narodowców

**O zajścia przeciwżydowskie w Truskolasach**

W uzupełnieniu wczorajszej notatki PAT-a podamy szczegóły wyroku w procesie o zajścia w Truskolasach.

W toku dnia 2 września b. r. o godz. 9-iej wieczorem Sąd Okręgowy w Częstochowie (Wydz. Zam.) ogłosił wyrok w sprawie 33-ch narodowców oskarżonych o zajścia przeciwżydowskie w Truskolasach.

Sąd orzekł 28 narodowców winnymi udziału w zbiegłości, które wspólnymi siłami dopuścili się zamachu gwałtownego na osoby funkcjonariuszy policji nych oraz na osoby i mienie kupców żydowskich i za to na podstawie art. 163 K. K. skazał 27 narodowców na 6 MIESIĘCY WIZJENIA Z ZALICZENIEM OBYTEJ 1/2 KARY I ZAWIĘSZENIEM FUNKCYONARZAJ CZĘŚCI KARY na 1/2, bądź nieostatek na 1/3.

Na 6 miesięcy więzienia został skazany młody bezrobotny robotnicy rolnicy J. Bogus, J. Parusel, Wł. Drajek, P. Jedrysiak, J. Cierpiel, Wł. Jelonek, P. Kułaj, A. Blukacz, A. Chyry, Wł. Chyry, P. Parkitay, Wł. Jarzabek, A. Miazga, P. Marszczyk, J. Bryła, Wł. Mielonkiński, J. Parusel, P. Pilars, A. Imielowski, Bronisława Piatykowski, S. Kubal, A. Fran-

czuk, I. Hala, A. Koryza, St. Zawada i Władysław Kotalski.

Najpoważniej został skazany Bronisław Kala — na 8 miesięcy więzienia za rzucanie kamieniami na policje.

UNIEWINIENI zostali 4 narodowcy: Franciszek Antojczak, Marianna Cierpiel, Józef Parkitay i Władysław Kozłowski.

Sąd wydzielił sprawę osk. Józefa Gwoździ — wobec niewstawięcia się osk. na rozprawę sądową.

Sąd pozostawił BEZ ROZPOZNIANIA żydowskiego cywilnie, wniesione przez Żydotwo.

Główny oskarżony — kierownik obwodowy Stronnictwa Narodowego kol. Władysław Drajek, który został skazany na 6 miesięcy więzienia, wobec odroczenia już tej kary nawet z pełną nauką, bo przeżywał w areszcie od 22 lutego b. r., został najchamstniej wypuszczony na wolność.

Zinteresowaniem procesem, zwłaszcza spraw żydowskiej było wielkie. Obrońcy oskarżonych, jak się dowiadujemy, zamierzają zapowiedzieć apelacje.

STEN.

# "Żydzi rolnicy" w Krakowie Walki wewnętrzne wśród komunistów łódzkich

Na ulicy Grodzkiej w Krakowie, żaczka Rynek z Wawelem, wręczono mi odzież dąbnych rozmiarów. Mimo wyrobionego już wretu do literatury reklamowej ulicznej przetrzałem ją. Opłaciło się.

Odzież wydano z rozrządzenia żydowskiej „Ezra Chal” w języku żydowskim i polskim. Zawiera zaś, ni mniej, ni więcej, jak tylko zachęte do osiadanja Żydów na roli i zbiórki pieniędzy za ten cel.

„Zakładający farmy rolniczej” Twórcy warsztaty rzemieślnicze i gospodarstwa pomocnicze Budynium Dom Chalucha „Ezra” przygotowuje zdrowy typ Chalucha - rolnika.

„Ezra” zakłada przy pługach warsztaty pracy, gospodarstwa pomocnicze, subwencjonuje i zakłada własne farmy rolne.

„Ezra” organizuje kursy gospodarstwa domowego, przetworów mlecznych, betoniarstwa i innych. Na farmach rolniczych chulicma ma możliwość wyszkolenia się pod fachowym kierownictwem w rolnictwie i pszczelarstwie.

„Ezra” w ten sposób przygotowuje dla „Erek” zdrowy typ chalucha-rolnika.

„Obowiązkiem społeczeństwa jest poprzeć materialnie fundusz „Ezry”. Czy to tylko trochę? Bynajmniej! Odzież zawiera szereg fotografii z żydowskich farm rolniczych w Lesie podpólnym, Tarnowie, Krzeszowicach, Czechowicach (Śląsk), ilustrujących nam hodowlę drobiu, zwózki słomy, pastwisko, prace w polu, szkiełko pienię drzewek i gospodarstwa pomocnicze.

A więc za słowami poszły czyny. „Ezra” zakłada farmy i plugi w Polsce, ale mówi i w języku do Erec. Rzeczywiście jednak na razie jest taka, że Żydzi wyciągają ręce po ziemię w Polsce.

Oto przykłady z dni ostatnich: W powiecie pinczowskim (woj. Kielecki) Żydzi zakupili ziemie drogię w majątkach Peltczyka, Jurków, Jurków - Konieczności, Probolwów, Debny.

W powiecie Ostrow Wielkopolski ksiądz Michał Radziwiłł sprzedał Żydowi Lewkowiczowi wryby lesne na przestrzeni 30.000 morgów i wydzierżawił tartak anoniśński.

Niedawno Żyd z Berlina, zakupił od Niemca cały klucz. Na licytacjach w Krakowie, zwłaszcza w województwach wschodnich i południowych. Żydzi kupują folwarki za — grosze. Prócz tymi Żydzi sięgają po przemyślni rolnicy i handel rolności. Niestety, zbyt często firmę dają im — Polacy i nie — Polacy. N. p. w tych dniach utworzona została w Malopolsce Spółka Akcyjna „Sarpol”. Jej celem — handel produktami rolnymi. Kapitały francuskie. Dyrektora: Ajzenberg i Nadler. Rada Nadzorczą: inż. Jerzy Iwanowski (znowu on!) prezes, Povidki, kurzej i dwa nazwiska francuskie.

Znane są podstępny żydowskie przy dostawach dla wojska. Intendenty

wojskowe mają instrukcje zaopatrywania się bezpośrednio u producentów. Żydzi nimi nie są. A jednak dostawiają. Czyna to zaś — w imieniu producentów, noszących często to bardo stare szlachackie nazwiska.

Przy wale ekonomicznej z Żydami nie możemy ani na chwile zapominać o apetycie Żydów na ziemię, handel i przemysł rolnicy. Tu najłatwiejszą z nimi walka. A korzystna Organizacja rolnicze mają możliwość dopinowania, aby posezgodzili rolnicy nie wylądowali z tej ziemi, a aby urzędy ziemskie pilnie strzegły zasady i prawal Ziemi dla rolników, a nie dla handlarzy.

Organizacje narodowych dopomoga w tej walce.

Corocznie w dniu 1 września wywołane łajne organizacje komunistyczne, przestają wyłącznie niemal pod dyktando żydowska między narodowego, urządzają na terenie Łódzi, jako miasta wybitnie robotniczego, a co zatem tenierajdujniejszego dla propagandy tak zw. „Dzień Głodujących” i „Święto Młodzieży komunistycznej”. W tym poludnie trzech dwóch procentów komunistycznych było conajmniej mizerne przedni widzenia propagandowadłańskiego (Propagat komunistycznej), dawałoby bowiem pozory, że cała młodzież komunistyczna w Kościłowieckiej głoduje.

Choć więc odpowiadaboby to prawdzie, niemniej jednak przeciw aditatorzy zawsze przedstawiający państwo robotnicze (Rosję) jako raj, w którym nie może być mowa o głodzie, a tembardziej głodowaniu młodzieży komunistycznej, stanowiącej rekompitę, że kilka żydowska utrzyma się przy władzy w Rosji.

W roku bież. te dwie urwocystości komunistyczne przeżyły bez echa w Łódzi, a nawet Polska, zdecydnie miała w związku z tym poważniejszej roboty. Ponieważ dzieje się to akuratnie w okresie przedwyborczej gorączki, przeło nie można kląć tego objawu ani na karb sojuszu z PPS, ani też na całkowite zaniechanie przez Żydów roboty wytworowej. O tych naszych pensjach „współobywatele” nie wolno nam posadzać, tembardziej, że akuratnie czynią rozpaczliwie wszelki w kierunku zahamowania wzrastającej z każdym dniem fałszywystwano.

Tajemnicę tego zastoju w aparacie komunistycznym wyjaśnia spór w formie samej partii komunistycznej. Wiadomo powszechnie jest, że w komunistycznej partii oddawna nurtują dwa prądy zwane: stalinowski i trockiśtowski. Do procesu moskiewskiego w tym czasie tenże był w sporze. Prowodrzy Żydzi dają instrukcje, oraz pieniądze, a szczególnie te drugie, godzili się na pewien kompromis i wszystko było „błagopalcuzno”. Do

piero gdy 16 „Towarzyszów” i to wyłącznie niemal Żydów rozstrzelano, sytuacja zmieniła się radykalnie.

Żydowscy prowodrzy komuny ogłosili Stalina, a co zatem stalinowców za zdziwców nauki Marksa i Lenina, a w ślad zatem również większość komuny i socialistów wśród których prądy stalinowe — lewicowskie były uduktowane, znalazła się również na indeksie. Choć ci niechętnie Żydzi, którzy dają się miarę na pasku Żydom nie grzeszą nadmiernym rozumem, jednak na tyle orientują się, że przecież nie można podnieść tego, co się wczoraj głosiło za krystaliczną ideę. Wszakże tego żydowskie karłomalone w komunie obecnie ma najważniejsze zadanie nawrócenia „towarzyszów” na ideę reży Trockiego i przekonanie, iż stalinowcy to również swego rodzaju nacjonalisti „szwini” nicy. Ten spór, tocący się potajemnie w różnych spletnkach, utrwala w całej rozciągłości, kto i dlaczego robi agitację komunistyczną?

A całkowite wyjaśnić może tę kwestię przypominanie, iż na czelo tego pseudo skrajnego ruchu robotniczego, nastawionego — lewicowo — nielolowistom i komunizm, jak Zelwer, brat właściciela firmy PAW. Krotoszyński, syn przemysłowca, Seidenwurmowa, córka prezesa przemysłu pociszczowego, syn sionistycznego posła Grynbauera i inni synowie przemysłowców i handlarzy żydowskich. [k]

## Wzwanie do Polek w Łodzi

Zebrałe w dniu 30 sierpnia o godz. 3 popołudniu w Łodzi w sali przy ul. 11 Listopada 21 Kobiety - Polki w liczbie 600 osób na wielkim zebraniu Kobiety - Polek, zwołanem z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, uchwalily rezolucję treści następującej:

- 1) Zwzwałyśmy względem położenie Polski, tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym, wzywamy wszystkie Kobiety - Polki w troskonię o pracy społecznej, aby w tak gorzej chwili stanęły murem pod sztandarami narodowymi.
- 2) Wzywamy wszystkie Kobiety - Polki, a szczególnie kobiety, należące do sfer inteligencji, aby przez utrzymywanie stosunków towarzyskich i handlowych z tego gódnymi siostrami i siostrami, stojącymi na niższym szczeblu społecznym, ale, by wzorem kobiet, rekrutujących się z ludu, bojkotowały żydostwo, nie tylko towarzysko, ale i gospodarczo.
- 3) Wzywamy wszystkie Polki - Kobiety, aby jak najgoręcej propagowały

jedność i zgodę, gdyż Polska, jako państwo nadmiar elementu żydowskiego, grozi wrogom, oszustkowanego do naszego narodu, a każdej chwili może podzielić los Rosji i Hiszpanii.

4) Wzywamy Kobiety - Polki, aby wszelkie zakupy czynily wyłącznie w sklepach chrześcijańskich i tym warunkiem, że towary te muszą być pochodzenia chrześcijańskiego.

5) Wzywamy wszystkie Matki - Polki do wzmożonego zwaniania nad wychowaniem swoich dzieci. Matka - Polka powinna zawsze wiedzieć, gdzie się jej dzieci znajdują, w jakim towarzyszy i pod jakimi wpływami, by nie dostały się pod wpływ wyrogi Koscioła katolickiego i narodu polskiego.

6) Biorąc pod uwagę dotychczasową działalność Stronictwa Narodowego, tak na polu politycznym jak i gospodarczym — wzywamy wszystkie Polki, aby w dniu 27.9.1936 r. oddaly swe głosy na liście Obwod. Narodowog.

## Represje wobec narodowców w Łodzi

W sobotę rano policja opeczętowała lokal koła Stronictwa Narod. im. Chrobrego, przy ul. Sztetlińska w

Łodzi. Prezes koła, p. Królikowski, został równocześnie aresztowany.

## Praca dla Polaków

Wytwórca konfekcji dziecięcej z Poznania poszukuje odbiorców z innych województw Polski.

Kopalnia poszukuje drobnych i większych przedstawicieli na węgiel w rozmaitych miejscowościach. Reflektanci tylko chrześcijaństwo.

W jakiej miejscowości Polek - chrześcijanin może znaleźć młocię rolni czy - handlowy.

Chrześcijański w kapitał. 4.000 zł. poszukuje współnika z podobną gotówką, celem założenia większego składu rowarów we Włocławku.

W której miejscowości potrzebna jest chrześcijańska pracownia piszącej leźniczych i górstów?

Chrześcijańska wytwórnia gila (lutek) poszukuje przedstawiciela.

Z dniem 1 września rozpoczyna się powołanie na kuratoraty. Zaliczaboby się, aby kurator - chrześcijanie osiedli w wojewarżwskim i łódzkim, gdzie odnowiły zwierzchny jest względnie duzo zajęli się ekumpe tej dziedziny. Odbiór towaru od „Chreśra” jest zapewniony przez firmę „Aktra”. Handel i eksport w dziedziny — w Lesznie Włpk. Dotychczasowymi dostawcami były wyłącznie Żydzi.

Gdzie mogą osiedlić się samodzielnikowale, duszarze, stolarze, tapiczerzy, krawcy, rymarze - chrześcijaństwo - Polacy?

Polek chrześcijanin poszukuje przedstawiciela na wyroby gumowe i oleje.

W której miejscowości województw centralnych, wschodnich lub południowych potrzebny jest polek chrześcijański składowca i materiałów opałowych?

FRANCISZEK SALEZY DMOCHOWSKI (41)

## Przekleństwo matki

Jei synek umierający i dwie córceził się ostatnimi potokami ostatniego spadkobiercy po zatorczyłom zamku.

Widomo, jak w takiego rodzaju słabości władze umysłowej, decyzojca bywała niekiedy rozburowana. Zdeje się, że w tym dniu, gdy wiam zabłysła nagle, jak lampa, rzucająca oświatę polnyk.

Cicho i głucho było w izbie. Córceził pani Kazimierzowej już pojęny, parę drewek na komiku rzucało mijający plomyk. Ona siedziała przy łóżeczku Stasia, który zdremnął się na chwilę. Przy szta, choć to było gódnym, slyszala krótki, przyszywy i gorączkowy oddech.

Nagle obudził się Stas, podniósł się trochę i rzekł:

— Mamu, ja piękne rzeczy widziałem. Zadrżała matka na to słowo, lek rzekła:

— To dobrze, Stasiu, i cóż?

— I oto widziałem takie piękne białełtekie pole i jakoś pnia w błękitnej osłonie z wiosami. Był mi, jak śnieg. Wzięła mi za rękę i rzekła: Stasiu, bądź! Będziesz miał tak cicho, że i się już niczego nie przestraszysz. Ale ta pani była smutna i miała łzy w oczach.

To rzekłszy, znowu chłopczyk pochylał głowę, zamilkł i wpadł w znuwione drzemanie.

Słabość jego podniegła się jeszcze dni kilkanaście, i biedne dzieczie zamknęło powieki na zawsze.

Słabym i bezsilnym byłoby obraz ciepłej matki. Nie uległa pod niemi, bo jeszcze musiała ostaszk się i zycia zachować dla dwójki sierot.

A Kazimierz Rzecznićki? — zapyta się może kto z czytelników. Ja sądzę, że się nikt nie zapyta. Nie miałbym co odpowiedzieć na pytanie. Żył mi, jak jak zwyczaj, pomruknął tylko, gdy mam doniesienie o śmierci siostry.

— Nie mam pieniędzy na pogrzeb, — odpowiedeził organie — opiekuje się ta kobieta, to pochowacze jej dziecko.

Natłok smutnych wspomnień i żal po stracie slynka wosposobił panią Rzecznićką do jakichś przesadnych wyobrażeń. Ktoś powiemy, iż narzędzi do ostatecznego postanowienia.

A twoja kara do jakiegoż czasu z woli Pana ciągnąć się będzie?

— Dopóty, — odpowiedziała rejentowa — dopóki potomkowie moi nie zapomną o swoim rodzicie i herbie, dopóki nie zmieszają się i nie złączą z ludem wieśnim, z któregośi wższy przy wiewami wyszli.

Wdręgnęła się pani Kazimierzowa. Zawiśko zmłoko. Zimny pól wystąpił jej na czolo.

Kłóż nie pozna w tem marzeniu odbicia niedawnych wrażeń i słusznych opowiadń. Ale pani Rzecznićka wzięła je za przesrędzę, za rozkaz z gory.

Uklekła i modliła się długo.

— Spiełni się wola Twoja, o Paniel — mełża: — Ja i moje córki będziemy wieńszaciami, będziemy własnymi rekoma zarabiali na kawalek chleba. Przyjmijmy wiejski ubiór i tryb życia. Obymy ją ofiara, tam wrzuceniem się naszego stanu i rodu wyagnodzić i zatrzeć mołty wany przedko naszymy.

Napłakaty się i nagadaly się obie siostry. Pani Rzecznićka stanęła już no ostatnim szczeblu ubóstwa, z którego chyba tylko w nędze i tułaczwo pańsach mogła. Anna straciła wraz z mężem na dzierżawie cały posąg, wynoszący, jak to sobie przypomniał zechocicie, zaledwie dwadzieścia tysięcy. Będ przynajmniej te miała pochoczyć, że nie straciła go przez nierząd i głusstwo męża. Lecz przez brak wosenne, które w owym czasie tyle majątków obywatelskich zbudziły. Między nią a mężem panowała zgoda i miłość wzajemna.

— Może się dorobimy trochę na tej dzierżawie — mówiła do siostry: — i podziemy na większą, a w przeciwnym razie maź moł gotów też wnieść w obowiązek prywatnie, za rządę lub komisarzy i zarobić mi w utrzymaniu nazę.

Widzisz więc, kochana siostrze, że nie mogę zadosęć-użyć prosbie twojej i przenięć się do was z dziećmi. Wy jeszcze nie wiecie, jak będzie z wami. Ja przynajmniej mam własny kąci i kawalek roli. Jeżeli mi stąd narzędzie wyepęda, to pójdę do ciebie i będziemy razem pracować i ciepłię — odpowiadala pani Rzecznićka.

Ostatni raz widziały się z sobą. W cztery lata potem Anna umarla na zgłnia gorączkę. Tak więc przeznaczone było jej siostrze, Jozefie, żeby ciek rodzeństwo przeżyła, stanowiona własnym siłom i Bogu.

Jej opiekun, sędziwy proboszcz, przenięsił się także do wieczności. Po leto śmierci plebanaż została opuszczona i pusta, grunta wydędzawał proboszcz z sąsiedniej parafii i zasępował miejscowego plebana.

V.

## NEUCHRONNE SKUTKI.

W naszym kraju rolniczym niema wielkiego ruchu kapitałowy, a przed laty czterdziestu jeszcze go było meł. Stąd pochodzi, że interesa, duzo

wypłaty, działy ciagnęły się od pokolenia do pokolenia. I teraz jeszcze niemalo jest należności historycznych, sięgających czasów Poniatowskiego, a przynajmniej pruskich. Zapłaci się, załwazi się, ugodzi się. Ten sposób mówienia, tak upowszechniony w naszym obywatelstwie, wskazuje, jak wielo rachowano w interesach na czas, na niepręparzą konieczność, rachowano więcej oszczędnie, niżeli na siłną wolę jednej lub drugiej strony.

Tak się też działo z interesami braci Rzecznićskich. Gdy już epadli do tego stopnia, że im niek pożyteczne nie chciał, przestali zaciągać długi i wyciągać, jak byli meł, meł, a czasem i był wosposobił o trybie życia obywatel braci Zagrodzki, wytrym swego siostry dzierżawę, znał dobra granicznicze, za należności, zasądzone ojczymow, i przez ciąg szczenieliści dzierżawy wybrał wyśrodek. Tymczasem Kazimierz pozostał na folwarczku z którego musiał płacić corocznie tysiąc złotych. Franciszek żywił się w brata, również zagłądał do chat wosposobiłskich na byżek strawy, a czasem i do bratowej siostry, która niepomna krzywd tytu, nie odmawiała mu zasiłku. Takim sposobem przewlekło się lat osm. Kazimierz przyjął gospodynie, która potrafiła wiaż nad nim przewagę. Siłna, pracowita, ziała wygadana, nie lekala się krzyków, kłatwy, a nawet i szturchnoćow, potrafiła odpowiędziałę zaż za żaby, a nawel przekrzykując swego pana. A tak zwolniali Drzewcy. Kazimierz Rzecznićki corazo bardziej zaczął być obojętnym na wszystko, nigdy nie miał bezczelności, a nawel dobrego pojęcia o rzeczy: trunki i nieporządne życie corazo goręzy wpływ ały wywierali. Rzecznićszy, ich oicywły majątek, żal oddawa srodzina na publicznej licytacji, i dwa bracia ani grosza staniad nie otrzymali.

Drzewcy, Kazimierz Rzecznićki corazo bardziej zaczął być obojętnym na wszystko, nigdy nie miał bezczelności, a nawel dobrego pojęcia o rzeczy: trunki i nieporządne życie corazo goręzy wpływ ały wywierali. Rzecznićszy, ich oicywły majątek, żal oddawa srodzina na publicznej licytacji, i dwa bracia ani grosza staniad nie otrzymali.

nastąpiły nowe umowy pomiędzy braćmi. Kazimierz leczył już lat czterdzięci i osiem. Franciszek dochodził do sześćdziesięciu. Jeżeli brat młodszy niebardzo mógł rządzić o interesach, to brat starszy nie zgola. Wycięzi się od domu do domu, prosił o wsparcie, a każdy goręzy wyzebrany zanosił do karczmcy. Wypyl parę kieliszek prostej wódki, usiadł a przeproszący się, dziekił i usiadł, i tak żarpo okolicy w kilkunumum obrebie. Szlachta z powiatu rypieńskiego dawała mu z początku więcej, potem mniej, lecz dawała zawsze; bo jednych kłazyło z nim dalekie pokrewienstwo, drugimi powodowała duma szlachcka i wrodzona zwycięzcy dla ludzi tego samego stanu i rodu.

## Aresztowanie redaktora „Oredownika” łódzkiego

W niedziele na polecenie poznanskich władz administracyjnych aresztowany został i przewieziony do Poznania kierownik oddziału łódzkiego „Oredownika”, red. Leon Trella. Porody aresztowania nieznanne.

Radcy dla rolników

# Przetę okopowizn

W przeciwnieństwie do siana i zbóż, których sprzęt, rzekomo dla uzyskania większych plonów, w wielu gospodarstwach celowo się obniżają. Zbiór okopowizn dokonuje się u nas przeważnie wczesniej, nie bacząc w płanach na znaczne nieraz zminki w plonach, spowodowane przedwczesnymi wykopkami.

Kopanie ziemniaków wielu gospodarzy rozpoczyna przed połową września, a buraki i marchew zbiera najpóźniej w początkach października, kiedy warunki atmosferyczne stają się jeszcze w należytym. A przysto okopowizn w tym czasie bywa nie badalelwy. W roku zeszłym np. buraki curokrowe kopano w końcu października w stosunku do buraków rosnących na tych samych polach, ale kopanych w pierwszych dniach października, w szeregu wypadków na zachodzie kraju później kopano buraki wydzaly plon wyższy o 30 do 50%. W innych wypadkach różnice w plonach buraków na korzyść późniejszego kopania dosięgały 20% i więcej.

Buraki pastewne, przy cieplej pogodzie jesiennej w pierwszej połowie października dają również duży przyrost, a więc są w jesieni przysztanym marchew pastewną. Zaczyna ona rodzić dopiero do połowy lata i pełnym rosnie aż do mrozów. Sprzątając więc wczesnie te okopowizn, smocząc pozbawiamy się znacznej części plonu.

Ziemniaków późniejszych odmian również nie można kopnąć zbyt wczesnie. Ziemniaki średnio-późnych odmian, które w czasie wykopki są jeszcze dobre rosne, dojrzewają ku końcowi września, a dojrzewanie ziemniaków odmian późnych, często przeciąga się do połowy października. O ile zaś ziemniaki późnych odmian w porze letniej cierpią na brak wilgoci, to jesienią, przy sprzyjającej pogodzie, dają duży przyrost. Niezależnie od tego, gdzie pónie ziemniaki do połowy września do połowy października dawały do 50% plon wyższy. W każdym razie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dopóki ziemniaki mają zdrowe kępy i kęby nie osięgnęły dostatecznego stopnia dojrzewania, dopódy dają pewien, a nieraz bardzo znaczny przyrost. Jeżeli więc epstramytamy late ziemniaki wczesniej, to uzyskujemy znacznie mniejszy plon, a często na dobitkę mamy jeszcze kłopot z przechowaniem ziemniaków, gdyż wy kopane kęby niedojrzałe, zwykle się nie przechowują.

Wielu gospodarzy spieszę z kopaniem ziemniaków, żeby sprzątnąć pole pod zasiew żyta, które często na ziemniaczakach bywa siewane. Coprawda siew żyta na ziemniaczakach nie bardzo bywa wskazany, gdyż żyto w tym stanowisku przeważnie udaje się nieszerzej, jeżeli, jednak zachodzi konieczność potrzeba siewu żyta po ziemniakach, to należy sadzić ziemniaki średnio-wczesnych lub średnio-późnych odmian a nigdy późnych, gdyż te przedwczesnie kopane dają małe plony i prócz tego zebra nie niedojrzałe, trudne są do przechowania.

Końca nowa o wykopkach i plonach ziemniaków, warty przy tej sposobności przypomnieć o wyborze ziemniaków. Ziemniaki ulegają dobytej żywej kiełmu wydrzaniaku, z każdym rokiem dając mniejszy plon. Można temu w znacznej mierze zaradzić, wybierając najdorodniejsie i zdrowe kęby do sadzenia. Wybieranie ziemniaków wiotkich nie prowadzi do celu, gdyż wiotkie nie można odróżnić kłębów dobrych od złych, często zakazanych zarzekaćmi chorob i ziemniaczaka. Łatwo zaś można to zrobić jesienią, biorąc sadzanki z pod krzaków najbliższych. Ziemniaki z takich sadzanków dają też w przyszłości wiotkie plony aniżeli z sadzanków wybieranych dopiero wiosną.

Obecnie więc, dopóki żyte ziemniaków są jeszcze zielone, zaleca się obścić pola ziemniaczane znacząc osmą lub gałkami nalludniejsze krzaki, a następnie przed rozpoczęciem wykopków, poznaćne krzaki wybić. W ten sposób, przy niewielkim zachodzie, możemy mieć dobre sadzanki i dzięki temu w roku przyszłym uzyskać większy plon.

Kopanie ziemniaków należałoby

rozpocząć z chwila dostatecznego ich dojrzewania. Wyrażną oznaką dojrzewania tych ziemniaków jest zachowanie ich w otoczeniu późnych - zasychanie liści na łodygach, a prócz tego - u niektórych i drugich - chr opowaty, silnie przylegający do mięszonej nasłokret na kłębach. O ile zaś nasłokret jest gładki i łatwo schodzi pod naciskiem palca, to wrotny jest do, że ziemniaki jeszcze nie są dojrzałe.

Wykopane ziemniaki, zwłaszcza z gatunków zwykłych i wiltonych oraz kopane w czasie niepogody, zawierają dużo wody i wskutek tego źle się przechowują. Z tego względu nie należy wykonywać ziemniaków epnąć grubą warstwą do piwnicy czy dołowy, gdyż mroźby się zagrzają i gniją. Najlepiej są, aż do nadejścia mrozów, trzymać ziemniaki w kopcach lekko nakryte, ażeby odwarowały się nawilgoci, wilgoci. Dobrze obsuszone ziemniaki, potem już nie będą nstrecieć kłopotów z przechowaniem.

Kopce należy spąć na powierzchni gruntu, około 1/2 metra (2 inel do 3 łokci szeroko. Okrećcie najlepiej dać trzcynosawo, a więc cienką warstewkę słomy i równie cienką warstewkę siano liżno uwnośniane, nie uklepnąć powierzchni. Nawożenie przed mrozami może być także odnośnie, niemniej rozróżnając, wybierając zepsute, potem opróżyć kopiec świeżą suchą słomą i obwałić ziemią. Wtenczas też można spąć ziemniaki i kopca do piwnicy na zimowy użytek.

O ile zaś ziemniaki po wykopaniu zawierają zbyt wiele wody, należy obawa, że będą trudne do przechowa-

nia, to trzeba je otoczyć specjalnym staraniem. Przede wszystkim okrywać kopce zaraz po wykopaniu zasłanymi ziemniaczakami, przewiew. W tym celu dobrze jest użyć kopca nie okrywać ziemią, od dołu zaś z obu boków, o jakies dwa łokcie, pozostać miejsce również tylko pod słomę. Wtedy czyste powietrze będzie przenikało do wnętrza kopca, a jednocześnie ciepła para wodna przesycone powietrze będzie uchodziło czubem na zewnątrz. W ten sposób ziemniaki porzuba się nadmiar wody i do późnej jesieni dobrze obschną.

Pozatem jednak należy do kopców często zaglądać i sdbyć się okazało, że ziemniaki są mokre, albo zaczynają gniją, to w dzień pogodny należy kopce rozwałić, ziemniaki rozgarnąć, starannie odbierając nadgnięte i podejzrane i potem opróżyć kopce na nowo, dając lekka okrywkę jak poprzednio.

Buraki i marchew po wykopaniu należy również dobrze osuszyć. W tym celu, jeżeli pogoda jest dobra, dobrze jest te okopowizn trzymać kilka dni bez przykrycia, zarzucając kopce na noc łętami lub naciek. Pozatem kopce okrywać cienką warstwą ziemia, a przed mrozami dajemy warstwy siano i na nią grubą warstwą ziemia, natomiast kopca na zimę wskazane bywa okrywać jak najgłębzej, na wypadek niespodziewanego chwytnia mrozów i wynikających z nich trudności kopania zamierzniej na powierzchni ziemi, zaleca się wokół kopców rozesałać warstwy teł ziemniaczanych, które zabezpieczą spą ziemi orzed zamrażaniem.

Przekłady

# ZAŻYDZONE MIASTA

Do jednych z bardziej zażydzonych miast należy Białystok, który, według spisu z r. 1931, posiada, na 91.01 mieszkańców 39.165 wyznawców Mojżesza [właściwie: talmuści, który, jak wiadomo, jest istotnym kodeksem religijnym Żydów, podczas gdy Stary Testament jest właściwie tylko sztydem zwierzynym].

W r. 1921, przy ogólnej ilości mieszkańców 26.732, posiadał Białystok 39.602 talmuściów czyli 58,4 proc. w czem narodowości żydowskiej zadeklarowało 37.186, a więc 48,4 proc. Reszta, czyli 2.416 przypadała się do innych narodowości. Z zestawienia żywników z obu wymienionych lat widzimy, że absolutna ilość żydów w ciągu lat 10 zmniejszyła się o 434 osobę, a procentowy stosunek talmuściów zmniejszył się o 1,4 proc. Liczba żydów, przybierających okrywkę żyk czysty, zmalała z 2.416 na 375.

Poza Żydów, ok Polaków, stanowiący 50,9 proc. (w r. 1921 - 48,4 proc.), Białystok w r. 1931 liczył: 3.263 Rosjan, (w r. 1921 - 1.486), - 1.948 (w r. 1921 - 1.529) Niemców i resztę „innych”, a więc t. zw. „Białorusinów”, odnośnie 10 tysięcy, etc. W podziale na wyznania, katolików w r. 1931 było 41.493 (45,6 proc.), prawosławnych 7.502 (8,2 proc.), ewangelików 2.633 i bezwyznaniowych, ok „innych” (czyli) sekularów oraz nie chcący się przyznać do prawdziwej wiary swęj, względnie do tej braku).

Przeważnie talmuści żyją w Grodnie, stycne w. XVIII ze swego taro gicznego Sejmu, a w drugiej połowie XIX i w początku XX wieku z rezydencji znakomitej pisarki polskiej, Elżby Orzeszkowej. Liczy ok mieszkańców 49.669, z czego talmuściów 21.159, czyli 42,6 proc. Z nich tylko żydowski (resp. hebrajski) język używają 20.931 osób, a więc 28,7 tylko było asymilowa-

ni, którzy przynajmniej do jakiegoś innego języka. Jak to jednak było...? Przed wojną w Grodnie, jak wogóle na całym obszarze leśnawo-wschodnich ziem, Żydzi, którzy choćby pozornie tylko wyzwalali się swego zagnę, czy hebrajczyznę, udawali Moskali i Żydów „polskich”, nie było tam wcale. W każdym razie znacznie więcej było tam „Rosjan wzm. moiz.” niż żydów Polak, Rosjan, czy może nawet Litwinów tegoż wyznania. W r. 1921 Obwodkiem wchodził Litwa, czyli Grodno 34.694, w czem talmuściów 18.697, czyli 53,8 proc. Z tej liczby 3.641, a więc przeszło 16 razy więcej, niż w 10 lat potem, przynajmniej do innych, niż żydowski języków. Orzeszkowa, tak gwałtowna propagatorka utopii asymilacyjnej, nie przypuszczała zapewne, że jej powieści, na tle żydowskiego życia omalce będą tym, tak typowym, przylowym grochem, rzucającym na ścianę...

Oprócz Żydów, spis w r. 1931 wykazał: Polaków 23.458, tak zwanych „Białorusinów” 1.261, Rosjan 3.730 i „innych” 268. Charakterystyczny ryc. Liczba Białorusinów w r. 1921 wynosiła 1488, ale zało Rosjan 706. Różnica powyższe wynikają nie z jakiegoś istotnego ruchu i przepływu ludności, ale po prostu są wynikiem... niezdecydowania się pewnej ilości Rosjan, pod jakim npsu odmianem, polskim, czy białoruskim bez picnieć będzie się ukryć przed domnie manymi represjami władz polskich? Skoro jednak, zamiast tych ostatnich mniejszości wszelkiego rodzaju cieszy się nadalą idącą swoboda, przestano się bać i wracano pomalą do właściwego sposobu języka.

Miasto Łomża przed odyskaniem nie Kongreskiwo, co dla układu narodowościowego reprezentacji władz polskich, odmrażało iże miasta od grodów kresowych. Wtę w Łomżyńskim zasiedniono 2 tylko grupy wyznawców: katolicka, licząca 15.707 i żydowska o 8.912 wyznawców. Reszta, wynosząca zaledwie 394 dusze, należa do „innych” wyznania, a więc ewangelickiego, prawosławnego, etc. G. U. S. w opracowaniu wyników spisu z 1931 r., drobniejsza grupy oblicza wspólnie. Co do języka podanego przez mieszkańców, to polski zajmował 16.092 osobę, żydowski - 8.812 i „inny” 74. Wynika stąd, że 100 tylko Żydów znało się, zwolenników asymilacji. W porównaniu z r. 1921, bardzo małe zmiany w stosunku do polskiego i łomżyńskiego, gdyż do nie-żydowskiego języka przynajmniej się 185 wyznawców talmuści.

Swalki liczą stosunkowo wiele mniej Żydów, bo na 21.826 mieszkańców, posiadają „tylko” 5.811, a więc 26,6 proc. Pozatem Polaków 15.489, Rosjan 386 i „innych” 206. Zydzi swalają się najbardziej nacjonalistycznie przystrojani, gdyż do nie-żydowskiego języka przynajmniej się tylko 73 talmuściów. W r. 1921, było tu Żydów 5.747, z których 4.804 przypadało się do języka żydowskiego, a więc 943 uznawało się za Polaków, czy Rosjan. Zestawiając powyższe dane konstatujemy dwa fakty: procentowo, liczba Żydów we wszystkich tych miastach zmniejsza się, co należy tłumaczyć zmianą npsu w stosunku elementów większych. Jednocześnie ogromnie zmniejsza się liczba tych Żydów, którzy udają Polaków, czy inną jaką narodowość.

widzieli w walce, którzy nie są obciążeni dziedziczym oportunizmem. Kraj nie szuka nowych proroków. Nie ma zaufania do tych, którzy lubią dzisiaj stroić się w cudze piórka. Masę narodu widzą, kto walczy ze St. Oniactwem Narodowym. I dlatego nie ufają ludziom, którzy by chcieli je podważyć choćby narodowymi programami.

Może zadziwiać tupet niektórych ludzi, którzy drapując się w tej ojców czy wzdorów narodu, którzy liczą na to, że naród ma krótką pamięć. Może nawet zadziwiać pomysłowość różnych nawet dość paradoksalnych kombinacji politycznych. Ale naród, kierując się zdrowym instynktem, widzi jasną drogę. Wszelkie próby, by powstrzymać rozwój Stronictwa Narodowego, to rzeczy bez znaczenia.

# Rzeczy o znaczenia

Między zyciem stolicy a zyciem całego kraju, wielkich mas narodu zachodzi jaskrawy kontrast. Gdy się przybiedzie do wielkiego miasta i wpadnie w wir spraw, o których się mówi i pisze, bezpośrednio z prowincji, ma się wrażenie, że się przybyło do innego kraju. Kontrast nie wyraża się w tym, że „stolica”, a raczej pewnego rodzaju elita tej stolicy żyje w innym zyciem politycznym, a że wieś i miasteczko pogrążone są w martwość. Przeciwnie, masę narodu wyszły już ze stanu apatii i bierności. Biorą udział w pracy politycznej, krystalizują się ich uczucia i przekonania. Ale inaczej ta polityka przedstawia się tam, „na dole”, w rzeczywistości, a inaczej oczom społecznego polityka czy kombinataro politycznego.

W kraju zagadnienia polityczne rysują się jasno i prosto. Istnieje administracja polityczna, na której opiera się obóz rządowy, rozporządza ją różnymi narzędziami nacisku. Na zwolenników tego obozu po za administracją i stosunkami, które stwarza zależność od niej, trudno natrafic. Istnieje zorganizowane i organizujące się Stronictwo Narodowe. Dalej ludowy, w łonie których rysuje się wyraźnie skrzydło prawe i lewe. Wreszcie komunistom, działającym w różny sposób, między innymi przez przenikanie socjalistycznych organizacji. To jest wszystko, niczego innego nie ma, co by mogło wchodzić w rachubę.

Ludzie proci orientują się dobrze w tych odłamach i prądach opinii. Ale nie widzą niczego więcej, ani też

niczego innego nie pragną. Widzą wyraźnie wielkie zagadnienie polityczne i społeczne. Coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z głównego przeciwnictwa między prądem narodowym a komunizmem. Ale nie wdają się w żadne inne subtelności i kombinacje polityczne.

Gdy się przyjedzie do stolicy, słyszy się o różnych nowych partiach, obozach, blokach, frontach, nowych imprezach prasowych. Wielu ludzi wyczekuje, jaką postać przybierze nowa organizacja obodu rządowego. Masę narodu, do których nie dochodzą zapachy kuchni politycznej, nie zajmują się tym przedmiotem. Nie hebotają, jako zwyrodniałe, i oczekują niczego z tej strony. Nie wierzą w twórców nowych programów i nowych wodzów, choćby dla tego, że o nich nie wiedzą.

U góry, w centrum snęje się różne kombinacje i plany. Co chwila powstaje jakaś nowa partia, ogłasza się nowa ideologia. To wszystko spływa po powierzchni życia politycznego narodu, jak piana po rzecze. Różni wróżbi i wpatrują się w te pianę, na niej chcą budować przyszłość polityczną. A tym czasem rzeczywisty nurt naszego zycia bieje coraz mocniej swym własnym łodziakim.

W Warszawie widacie objawy wprowadzenia zamętu, próby podkopwania jednolitego obozu narodowego choćby pod bardzo narodowymi hasłami. W kraju te wszystkie usiłowania nie znajdują odzewku. Kraj się konsoliduje. W ramach Stronictwa Narodowego wzrasta poczucie wewnętrznej jednolitości. Zachodzą różne przeobrażenia w życiu politycznym kraju, ale nie prowadzą one najmiej do dalszej atomizacji. Przeciwnie, wydobycją się na wierzch istotne zagadnienia i istotne przeciwnictwa.

Ten stan rzeczy daje nam poczucie siły i uczucie spokoju. Wiemy, że przyszłość można zdobyć przez organizowanie mas narodu. Ze te masy opowiadają się z tymi, których

# Miecz Chrobrego nad Zakopaniem

Niedziela 30 sierpnia... Długa sala domu parafialnego w Zakopanem przepiękna ludźmi. Większość w strojach góralskich, wszędzie na pierścich widnieje znak narodowej walki. To wielkie zebranie narodowców zakopiańskich, poświęcone walce z komuną.

Otwiera je prezes miejscowego G. Stronictwa Narodowego, dyr. Pańk. Zabiera głos p. Jelonkiewicz wiceprezes okręgu krakowskiego, b. wicetę Berezę. Mówi twarzym głosem, o zwycięstwie w r. 1920 i o dzisiejszej walce Obozu Narodowego z żydo-komuną. Jego rzeczowe przemówienie przerywają, raz po raz o-kłaski. Po przemówieniu mała dziewczynka wreszcie referentowi buciuk i kwiatów. Odpowiadę kol. Jelonkiewicz brzmi: „Niej żyje Wielka Polska!”. Sala podchwytując okrzyk, wszystkie ręce podnoszą się w naradowym podziwieniu.

Referat o niebezpieczeństwie komunistycznym w Polsce i w świecie wygłasza dr. Białecki, nudywca działacz akademicki z Krakowa. Mów ca uzasadnia twierdzenie, że walka z komunizmem to walka z Żydami, cytując obfite dowody z prasy polskiej.

W czasie zebrania weszli na salę dr. Mech, prezes zarządu powiatowego w Nowym Targu i p. Pachol-

czyk, byli więźniowie Berezę, wiani przez zebranych powieszaniem z miejsce i okłaskami. Kol. Kamiński, ref. og. z Zakopanego złożył raport kol. dr. Mechowi, poczem nastąpiły dalsze przemówienia. O walce Kościoła katolickiego i Obozu Narodowego z komunizmem wygłosił referat Florek, góral z Stołowego, prezes Akcji Katolickiej. Niewzycie mocne przemówienie dr. Mech, poczem odnośnie w Polsce wypowiedział kol. Pacholczyk.

W drugiej części zebrania następną najbardziej uroczyście chwila: dekloracja nowych członków Str. Nar. mieczami i broszurami. Piomienne przemówienie, pełne idealizmu, odwagi i wiary w bliskie już zwycięstwo, wygłasza dr. Mech, poczem dokonuje wraz z kol. Kamińskim dekloracji. Krótkie wskazówki organizacyjne kol. Kamińskiego i Pieśń Bojowa kończą zebranie.

Dowodzi ono, że narodowe Podhale nie ustaje w walce, że łepienie tułejszego ruchu narodowego, objawiające się choćby w tem, że odmówio pozwolenia na zebranie publiczne, na nic się nie przydaje. Zebranie onegdajsze, uświetnione obecnością trzech byłych więźniów Berezę, daje gwarancję, że idea narodowa objęła już na trwałe dusze podtatrzańskich górali.

# Premurata

W Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie - 40 gr.; kwartalnie - 1 zł 20 gr.; rocznie - 4 zł 80 gr. Skrytka poczt. Nr. 246.

TELEFONY: Administracja - 289-04; Ekspedycja - 289-04; Buchalteria - 600-88; Zarząd - 600-88 (dodatkowo); Redakcja - 201-02 i 275-11.

Rękopiśm redakcja nie zwraca i niestrzeże sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

# Ceny ogłoszeń

24 miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość 1 lamu - na wszystkich stronach ul. 5-cioznakowej. Przed tekstem (str. 1-24) - 1 zł; w tekście - 70 groszy za tekstem - 40 groszy, drzewca - 30 - za wyraz 15 groszy; o poszukiwaku pracy podane bezinteresownie w kancelarę piama - 10 groszy za wyraz (duże litery tylko) za oddzielne wyzwy, tytuły druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, najwiękaze - 100 wyrazów. Ogłoszenia opisowe (antykaryjne i habelaryczne (bilans) - o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych usteępstw nie udziela się.